

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1472. Listy, 7 listów Bohdana i Józefa Zaleskich do x. Hieronima Kajsiewicza, Jana Koźmiana i x.

Piotra Semeneńki z lat 1843-1844.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Бав. 1472

Зак. 3058-4000

Do ks. Piotra Semenenki

Lyon, 5 września 1843.

Szanowny Ojciec Piotrze! Dziśki miśch będz
 Pam że nam oto zdrowym pozwala wracać
 z naszej pielgrzymki; radzibyśmy co rychlej
 obaczyć się z wami i podrowić was świętą
 miłością która nas na grobie Pańskim oświada,
 wszakże dla interesów musimy nieco jeszcze
 po nad Renem pokrzążyć; z końcem tego
 miesiąca, lub na początku przyszłego, spodzie-
 wamy się być w Paryżu. Prosimy was, kochani
 Ojcowie, jeżeli to niewiele kosztował was będzie,
 wynajdziecie nam tymczasem skromne mieszkanie,
 byleby każdy miał swój pokój a cichy. Jeżeli
 Kochany Ojciec Edward niewyjechał jeszcze na
 południe, gdzie Go się Walery spodziewa, miśch
 nam zrobi tę Tatkę, i na nas poczeka, bo
 i ja i Bohdan mamy potrzebę koniecznie
 z nim się widzieć. O naszej podróży nad
 Ren niemówcie nikomu, nie chcielibyśmy,
 ażeby się to stało latając po Paryżu
 gadką, jak to zwykle bywa; list z Bryonu
 przysłałam tymczasem tutaj i najserdeczniejszą
 pozdrowienki i miłości naszą w Chrystusie

2
Panię satyramy wam obydwu, nauowin
Ojcowie, i u stóp waszych składamy.

Józef Zaleski⁽¹⁾

(1) brat Bohdana

194

Do Kłódra Piotra Jemenenki
w Paryżu

Ostenda, 18 września 1843.

Klanowny mój Ojcie Piotrze, od trzech dni
 jesteśmy tutaj, doznaliśmy przecie i znalazli-
 kogo widzicie pragnęliśmy. Do dziś było nam
 tu za ciasno, bo ciekawców nie ma do zbiegło
 się do Ostendy widzicie Królów Wiktorę, dziś
 o jej, 21 stolarów dziadowych dato kado wygotkin,
 do drogi i poleciali i znikli, tylko gdzieś gdzie
 stronami snuje się jeszcze pas dymu czy pary.
 Została się tu prawie sama mata czasowa
 orada Polska: J. Skrynecki z rodziny, Kaminski
 z żoną i synkiem, P. Moraczewska, P. Szczaniczka
 z siostrzenicami, młody Łęcki z Potanaiskiego,
 Kosowski z Warszawy, Czapski, kilku
 innych młodych ludzi, których jeszcze nie znamy,
 i nasz poczciwy cierpiący Stefan i my we
 dwóch z narzeniem. ⁽¹⁾ Łatwo się domyśleć, Kochany
 Ojcie, o clem rozmawiamy, kiedy się z sobą
 zejdnem, a schodzim się często; branie
 wielka gadka, wielka tęsknota za tym
 prochem ziemskim, z którąśmny zlepieni;
 widać się tam rwiemy duży, jak gdyby

(1) Towarstwo Pomiaturscy

4

Stamtąd najdogodniej było wylbieć Boga i korzyć
się przed Nim. Kaminski puścił nam czasem
bardzo miłego boga, ale to niedużo, baramuciny
wypasł od dawna i na różne tony; Bóg nas
dotknął palcem i ciężko nam, i niemożemy
się upamiętać, zrosnąć, i do win przycinać
się nie chcemy, i do miłosierdzia pańskiego nieucie-
kamy się. Poprosił także Chrystusa, chcemy
żeby On sam do nas z miłosierdziem zstąpił.
Drogi pamiętki najcudowniejszych łask
Jego, niedawno, Ofiara, oglądać, i wiary i
ufam że On między nami tak sprawi i
nad grzesznymi zmiłuje się, bo ile razy spytam
się duszy, to mi mówi: „On Pan najmiłosier-
dzniejszy, a wy nadto macie Przemysłę Królową,
Matkę miłości, Rafarkę łask która się za was
wstawia, aleście się jeszcze niepoprawili, i
prawda zawstydzili, i zmykam gdzieś w kość
popłakali, pomodlić się za siebie niedarza i
za wszystkich kochanych braci moich. Nie wiem
czemu to wyprostko pisać Tobie, mój Ofiara?
Zapewni dla tego ażebyś mi wsparł
zastawioną przed Bogiem modlitwą i żeby
chwata Jego głosił i wdzięczniej zabarmiała.
To też modlitwom swoim i wacym, kochani
i najmiłsi mi Ofiara Piotra, Hieronimie,

5

Edwardzie, polecam się i oddaję razem z mojemu
wzrostkiem. Co się dzieje z Kochanym Ojcem
Edwardem? Gdzie On jest? Gdzie do niego pisze
mama? Czy Ojciec Hieronim wrócił? Czy można
Ojca Piotra odrywać od prac duchowych, dla zajęcia
się rzeczami świeckimi? Zapytanie, po którym
przed odpowiedzią natychmiast narucam się z
prośbą: oto niewiem adresu Plichtów, a mam
do nich pilny interes, uprząkam cię prosto,
kanonowy Ojciec, chciej list tutaj przytoczony
co przesyłać im odesłać, a jeśli sam u nich
bywasz, przypilnuj żeby mi zaraz odpisał.
Dzień tu jeszcze o owego Guvernantha, który
z sobą chciał zabrac do kraju.

Damy, Ojciec Piotrze, jeśli ci interesem
zarucam, a prosię i podziękuję ci naj-
serdeczniej za widzeniem się. Teraz modlitwom
i sercu waszemu polecamy się wraz z
Bohdanem poddawiamy was, Kochani
nasz Ojcowie, i do serc grzesznych ale
braterskich w imię Chrystusa Pana i w imię
Cudownej Jego miłości przywołamy, do rychłego
widzenia się, was na zawsze (1).

Janusz Zakłcki.

(1) brat Bohdana

196

3

7

Do Pana Jana Kościuszyńskiego

Paryż, 8 Grudnia 1843
rue d'Anas, impace d'Anas [

Inicjatywą Bohdana oświadczam
ci iż wkrótce on sam do Ciebie napisze; przed kilku
dniami wzięliśmy z Frappę, tam mu się rozwiędło
w duszy i oświadczył się umrzeć. Jego ku warnej pracy
na chwałę Boga. Skłoda że Ciebie, tu między nami
niema, objawiają się tu od dnia do dnia widoczne
Zaski zbawiciela, na Gr: My... - Sam nasz święty
duchem swym świętym i już jest prawie w Kościele.
Zbliżają się i inni, i inni, ale Opie Heronim musiał
ci o tem obnerniej napisać, i ja wkrótce spodziewam
się pisać do Ciebie wyrażniej o myśli Bohdanowej.
Jeszcze Janu Kochany, kilka razy musiał
dać mi rękę... Czy widziałeś się
z nieopini? Kto tam jest w Dzwonie z naszym
Arm?

Bezpieczniej adresować listy na me Honorie
Cherubie 3, bo my jak zwykle, w strasne
ślepy się może ona jónem mójcu nieomednem

Łatwiej cię "D
Józef Zaleski" (1)

(1) brat Bohdana

199

Do Pana Ignacego Domeyki.

Dawiz, 12 Grudnia 1843.

Kochany i bratowy Ignacy, tyłtko cośmy z piel-
 grzymkami wrócili się z dawa się sporobnoci ciebie
 takie dalekiego pielgrzymka, choi kilka słowami
 podrownie od nas obydwoich, serdecznie naradwai
 i podziękowai za pamięć o nas. Dziwnai to nana
 tutaj wędrowka. Bóg wyganajac nas z miłej Ojczyzny,
 rozsypani wędzie po świecie, i co niedys zamajętko:
 wym trudne lub niepodobne było, dziś ubogim
 pniehadnani się po całej ziemi. Tatem uerynid. I my
 nie dawno wróciliśmy z Jerozalem, chodzilismy tam
 w liciwym ornatu, choi tyłtko we dwoich, bołimy nosili
 do Grobu Pańskiego, to skarzi na przesławowci Kociada,
 to ~~ty~~ pojęjamy żal, to porodrimo smutku, to
 narodowe potęmbi, to nana i wnyotkub brai kochanych
 tęsknoty i będy i skradalismy to wnyotko przez kraj
 do Góry w samym Grobie Pańskim u stop Chrystusa,
 a si Bóg tak potężnie usporobi ducha ludzkiego, iż
 ze wnyotkub ston, z niczananych sfer ma moe zwotpwai
 bliźnich i przed oblicze Pański wynoti i obitotierdnie
 Jego polecai, praiti i my, choi sami bardzo biedni
 i gretani, konytalismy z tej potęgi i Ciębisimy, Kochany
 Ignacy, modlit modlitwą do Grobu Pańskiego zacięgli
 i Chrystusowi najpudurniej polecali. Tak nam
 pniebo ceteraście dni w smutnem Jerozalem,
 dalej w wesolem Bethlejem sabawalismy doł, na
 pnieby sęgo Jana doł, i w innych J.S. miejscach
 podobie. Stary i Nowy Testament w tej tam

9

Palatynie były otworem rozrzucany po ziemi i
wartw genealogii duchowej wry się tam pielgrzym
bez krzyżki z ust ludu.

Tak daleko do Ciebę pierze, chociażbym zebrał
co tu jest najciekawszego, bo wiem że na causyni
tem tyłko się żyje, co od Kochanych lub przyjaciół
zakui; ale na niemiłosiernie niewiele mitych rleasy
można tutaj uzbierać. Boż nas ciężko dotwiadera,
rozdzielili się oto sercami ludnie, którzy się nigdy
rozdzielili byli niepowinni, a co najboleśniejsze, że
się rozdzielili w Kościele, smutno i bardzo stał
smutno, i chyba Boż sam zaradzi kiedyś temu
i w ogniu swej Tatki znova te same serca
w jednoci stopi.

Po drodze do Jerozolimy wstępowałyśmy do
Raymu i trzy miesiące tam bawiliśmy, było dużo
rodzin z różnych stron Poloki, z Litwy była Pani
Ljońska z bratem Franciszka Szemiota i z Paną
Premiot; był także Leon Sapicha; od nas z Ukrainy
było kilka domów, najwięcej jednak było z Królestwa,
Galicji i Podkarpackiego, tam się odbyły Dr. Kowiny
Zygmunta Krasińskiego z Branicką, pod smutnem
godem, bo tego dnia w czasie wielkiego obiadu,
lokaj zabił na miejscu kuchara i z ~~stół~~
skrwawionemi retkami potniął do stołu
przyjaciół. Wnypaj taki byli stowżeni że z boja
miał czas umknąć i pniep. — Była też i Carowna
W. Krzyna Leuchttemberg której się znów z dany
smieszany wypadek. Grobonz W. Foch, z Kociota
niegdys Polskiego St. Stanisława, pniep. proci
sej Pani, aby jako córka panującego nad Polakami
raczyła Kociot Poloki dowiedzieć. N. przystęta

był w kościele narazita około 24. Probowe tedy
 kościół przystąpił i sam oczekiwał ubraną na dostojnego
 gościa, ale że księżna miejscowym powozem jechała,
 a furman rzymianin, któremu Karano jechał do
 kościoła do księgi, inaczej musz zrozumiał, więc ją
 uwiodł do kościoła przy kładynach, na teren
 własności księży Emigranckich. Już było dawno
 po nabożeństwie i kościół był przizny, tylko
 księżka Kaganowska, zakrytyja, udziawna
 że ktoś wchodzi, wyjrzał z zakrycia i znów się
 schował. Zdziwiona Pani takim przyjęciem,
 wróciła do Cardo nieukontentowana do domu,
 a pomyłka się dopiero na drugi dzień rozjaśniła,
 kiedy proboszcz wtoch przyszedł wymawiać księżnie
 że obietnicy nie dotrzymała.

Wiem zapewnić że nasi księża przyjeżdżają
 regule zakonnej pod tytułem Porai Zmartwychstania
 Pańskiego; już ich jest wyszwichonych osmim pod
 przedzielnictwem Semientki, a teraz świeżo na
 świeckiego księdra wśród do nich Aleksander
 Getowicki, i dziś odbywa w Rzymie nowiziat
 pod księdrzem Hube. Dwie listy, do Kroyek i moją
 przyzorem, zapewnić więcej domostwa, i neregutow.
 Jak się niedobnie zrobiło że dwa razy wypraw:
 one poecie Bohdana ręk swoich niedobnie,
 sam był raz porat przez notariusa fontaineblourckiego
 (już i nazwiska zapomniano), który jechał
 do Chila, a teraz znów wycałylinny jeden
 tomik Łaskowiczowi, może chwi ten Cebie
 dojdzie. Dwóch tomików wyszłych w
 Cosmanickim nie możemy porat, bo i sami w ten

11

moment nie mamy. Przenajświętsza Rodzina,
dziwnie śliczny Bohdana poematik mógł
on teraz tam na miejscu sprawdzić i okazało
się po sprawdzeniu że taśka Pamiątka tak
mu dobrze ośreptała do usha iż nie tam
do dać ani zmiennie nie można.

Powiem ci jeszcze o Wschodzie, że tam
jest mnóstwo wspaniałych Olaków, deszczowio
z kankarą, żywy dramat z najsmutniejszych
san i konie dotąd zakryty w ręku Boga.
Teraz, kochany i kochany Synu,
zanim raz obydwa najszlachetniej ciębie
całujemy. Kiedyś do Ty tu do nas powrócisz?
Ogrodziemy ciębie wyglądai, a tymy otym
życaymy niechaj Bóg złoty Twym
zamyślam i pracom błogostawi, a Matka
najświętsza niechaj cię prowiemiami Taśki
i ogrodnictwa swego otacza; bądź zdrow
i wróć nam tu adron, a będziemy cię do
serca przyćwikai, jak teraz tem piśmem
saiskamy i poddawiamy.

Józef Zaleski

191

5

12

Do P. Jana Koimiana ⁽¹⁾

1843

.... Jakimś ja słowem ci opowiem, czegoś
na tych świętych miejscach doznawać? Mnie,
Jasie Kochany, nie maś w słowniku ludzkim
na to wyrazu. Błogo mi byto, o błogo, tak
błogo, że o występku ziemskich nędzach
zapomniać; rozptywata się dusza moja wnetach,
a z pierśi bramały więzi modlitwy o miłosierdziu
dla występku; com jeno znać i co nieznać, wysta-
skom, stojąc u stóp Jezusa, a za tem piśknem,
kochaniem naszym mrowiśkiem, przesytem kościu
ojców, tak przypadatem po występku stronach
świętych, jako przypada ptaszek, kiedy mu
drapieżna orka gniazdko wydrwiła, i w lament
wolatem to do Matki Królowej, to do syna
Zbawiciela, to u grobowi s. s. Józefa, Anny,
Joaquina o ratunek i miłosierdziu . . .

Obawędem

(1) hist. koż. wyjęty jest z 4^{go} tomu Historii Zgromadzenia
Zmartwychwstania Pańskiego, str. 125.

13

maty kościółek, sziadłem z konia, i zosta-
wiliśmy stajbę, sam wszedłem do kościółka.
Kościółek był pusty i dość ciemny, jedna
się tylko lampka przed ołtarzem paliła.
Prerwana rzeka, co w oczy mi wpadła, było to
nad ~~obraz~~ ołtarzem obraz Chrystusa Pana w
cudny postawie, niotący zgubioną owcę na plecach.
Wizerunek zgubionej owcy, Brzeźtowskiemu
Pastora zastosował, do siebie, do nas, lotem
styskawicy; strumieniem polaty mi się tak z
oczu i spadłem jak drugi na ziemię; organy
wewnątrz zatłumiato mi dech. Nie modliłem
się, bo się słowo przez usta wycisnąć ze tkaniem
nie mogło i tylko w głębi mnie powtarzało się
najboleśniej: „Ach ktoś nas, Panie, polinaj!
Kto zbierze do brzozy! Miłosierdzia, Panie,
miłosierdzia!....” Nie wiem jak drugom
był w takim stanie, aż mnie spłoszył
brzożony i wyprowadził z kościółka....

(1)

Józef Zaleski

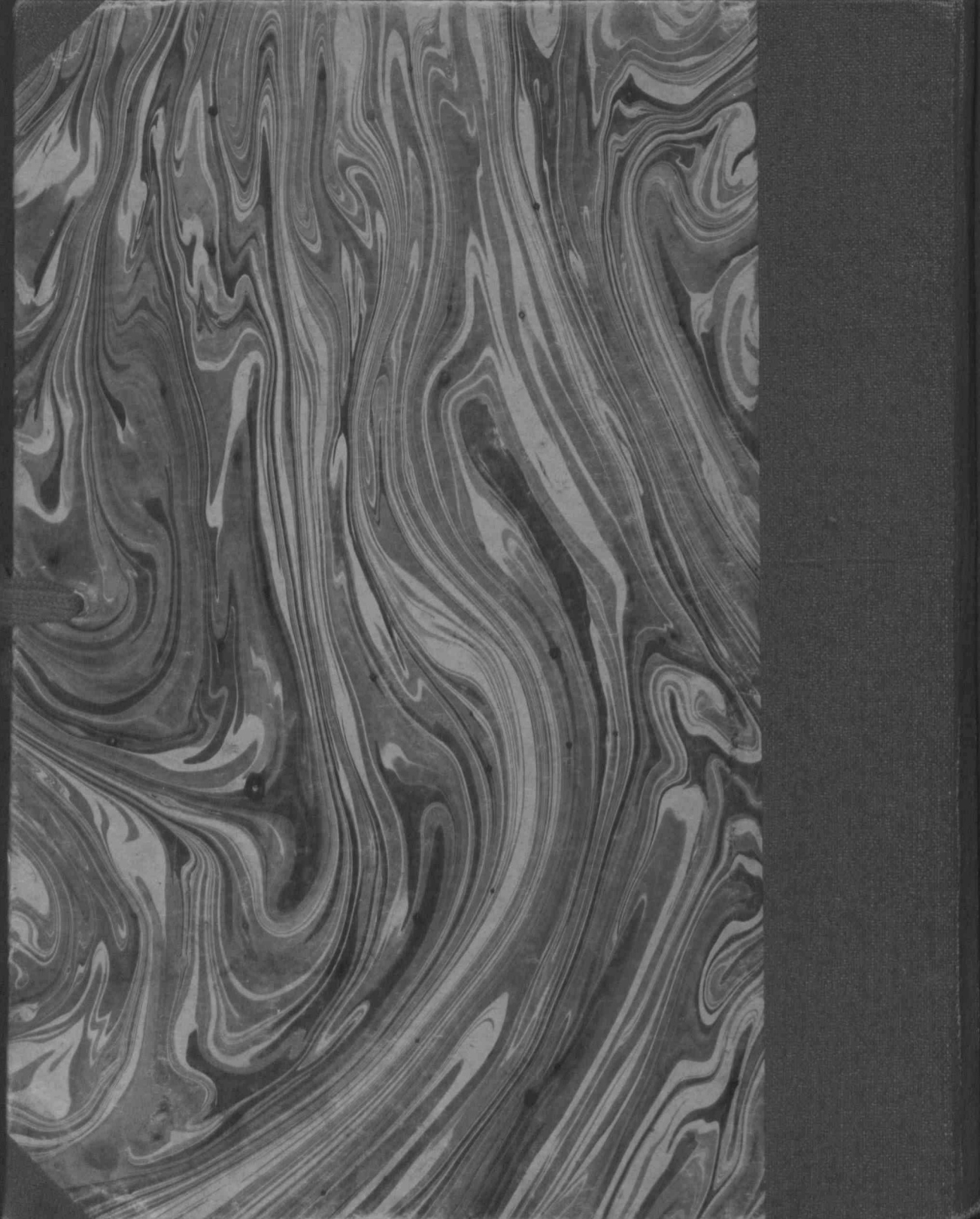
198
6
2 Lutego 1846. ⁽¹⁾ 14

Tuż przed i czas całkiem podobny do naszych dni zimowych. Skoczek wtedy przeszedł do chorego Chruszczewskiego. Ona się wcale dobrze, był i J. Tomaszewski, prawitem im wnelakiego rodzaju anekdoty o Małcewskim, Brodzimskim i wietkim ogniem i ucuciem, bo byłem w mielada poetyckim urpobiewiu. Zanim do Tomaszewskich, panie były mi radę, a więc wesoło z niemi przegawidłem kilka godzin. Śniadatem u nich i przyjęciem zaprosiny na obiad. Po tej pośiedem do Chopina, zastatem Witwickiego, a niebawem przybyła i Pani Hoofmanowa z Paną Fakinowką i Tomaszewscy. Nadzed Chopin, blady, niezdar, ale w dobrym humorse, w natchnieniu, caule się ze mną przywitał i siadł do fortepianu. Niepodobna wypowiednie co i jak grał. Pierwszy raz w życiu ucuciem tak silnie piśkności muzyki się uderzyłem w płuca. Womytkie odcienia ucucia mistra zowitem w lot i najdokimziej pamistam motiwa i wrazenie każdego kawatka. Grał nasam pniód cudowne preludivium, potem Kolyskę, dalej mazurka, znów Kolyskę, o której powiada Pani Hoofman że tak śpiewał muriel amidołowi w Betlehem, potem spamiaty polones,

(1) z notatek Bohdana Zaleskiego.

15
i narodzić w części moją, improwizacyę, w której
wywołał wszystkie głosy miłe i bolesne z przeszłości,
zawodait w płacz dumek i narodzić zakoniarę
„Jeszcze Polska nie zginęła”, na wszystkie tony, od bojowego
aż do dzieci i aniołów. Mogłbym o tej impro-
wizacyi książkę napisać. Mściwkatem Chopenka
de spótcauciem i najperdecanij. Wyszędtem z
wrażeniami niedoradkami nigdy i pu drowde
opowiadatem Tomaszewskim driny o muzyce.
Obiadowatem i cały wieczór spędzidtem u miuch
spótukrainców. Nadzedł i Józef, gwarzyliśmy
jisam kochy i potem na picchoty do siebie.
Memiana Jui milej przeżył dnia swego święta.

Bohdan



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.